№ 50 Poniedziałek 22 lutego (7 marca) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Syndykat cukrowniczy.

Petersburg. — „Gołos Prawdy“ żąda przedsięwzięcia środków przeciw Kohanowi i Chołmiańskiemu, którzy utworzyli syndykat i naznaczają ceny na cukier.

Raport gubernatorów.

Petersburg. — Gubernatorowie czernihowski i wołyński składali w tych dniach Stołypinowi raport o stanie rzeczy w guberniach, pozostających pod ich zarządem.

Organizacye studenckie.

Petersburg. — Synod orzekł, iż niedopuszczalne są organizacye studenckie w akademiach duchownych.

Aresztowanie szpiega.

Petersburg.—Według informacyi pism tutejszych w Krakowie aresztowano warszawiankę, nazwiskiem Niekosowicz, podejrzewaną o szpiegostwo.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya.—Gmach sądu otaczają tłumy publiczności. Wojsko pilnuje porządku. Tarnowska na początku wczorajszego posiedzenia sądu była bardzo spokojną, dopiero zobaczywszy wśród publiczności swego ojca straciła panowanie nad sobą i wybuchnęła głośnym płaczem. Naumow blady, strasznie zdenerwowany, składa zeznania. Po odczytaniu aktu oskarżenia Prylukow zemdlał. Lekarz pośpieszył mu z pomocą. Prylukowa wyniesiono z sali. Tarnowską publiczność powitała wrogimi i okrzykami.

Projekt prawicy.

Petersburg.—Posłowie z prawicy wymyślili nowy projekt prawa, a mianowicie projekt najmu służby. Według tego projektu stosunek pracodawców do służby byłby taki, jak za czasów pańszczyzny.

W sprawie udzielania pomocy lekarskiej robotnikom.

Petersburg.—Komisya do spraw robotniczych wypowiedziała się za udzielaniem robotnikom pomocy lekarskiej i środków leczniczych na koszt kas szpitalnych.

Otwarcie klubu nacyonalistów.

Petersburg.—W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie nowego lokalu wszechrosyjskiego klubu nacyonalistów. Na uroczystości otwarcia wygłosili długie przemówienia o nacyonalizmie ep. Eulogiusz i ks. Wasilczykow.

Echa rewolucyi tureckiej.

Petersburg.—Gazety tutejsze donoszą, iż w Dźwińsku aresztowano jedną z odalisek sułtana Abdul-Hamida, niejaką Golsztejn, która podczas rewolucyi tureckiej skradła sułtanowi różne kosztowności. Podczas rewizyi znaleziono u Golsztejnowej znaczną sumę pieniędzy.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Pożyczka japonska.

Tokio. — „Niczi-Niczi“ komunikuje: „Druga pożyczka wewnętrzna na sumę 200 milionów jen będzie wypuszczoną w kwietniu. Pożyczka T-wa południowo-mandżurskich kolei żelaznych na sumę 40 milionów jen będzie wypuszczoną w Londynie w początkach marca“.

Królewicz grecki w Rzymie.

Berlin. — Do „Berliner Local Anzeiger“ donoszą z Rzymu: „Królewicz grecki był onegdaj na audyencyi u króla. Audyencya trwała godzinę. Krążą pogłoski, iż królewicz opuścił już Rzym, udając się w drogę powrotną do Aten“.

Według wiadomości „Vossische Zeitung“ wizyta królewicza greckiego w Rzymie wywołuje niepokój w ateńskich kołach politycznych. Liga wojskowa wymaga od rządu, by królewicz nie wracał do Aten przed ogłoszeniem dekretu królewskiego o zwołaniu zgromadzenia narodowego.

Berlin. — Według wiadomości otrzymanych z Rzymu, królewicz grecki prosił o audyencyę, aby uzyskać u króla powzięcie inicyatywy w sprawie załatwienia kwestyi kreteńskiej.

Z Persyi.

Teheran. — Prezydent medżylisu zakomunikował na posiedzeniu plenarnem, iż z różnych stron kraju nadchodzą protesty przeciw zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. Prezydent oświadczył, że medżylis nie będzie zupełnie rozpatrywał tej kwestyi, a to z tego powodu, iż ministrowie nie przedstawili parlamentowi warunków Rosyi i Anglii.

Z parlamentu berlińskiego.

Berlin. — Poczas rozpraw w parlamencie nad budżetem ministerstwa marynarki, kanclerz Rzeszy oświadczył, iż Niemcy budują flotę nie w celach zaborczych, lecz dla obrony swych wybrzeży i dla rozwoju handlu. Zewnętrzna polityka Niemiec, względem wszystkich państw, ma na celu jedynie rozwój ekonomicznych i kulturalnych sił Niemiec. W tych zapasach o zdobycie tego wszyscy powinni kierować się zasadami, obowiązującemi w sprawach handlu uczciwego kupca.

Prasa niemiecka o wizycie serbskiej.

Berlin. — „Post“ przypisuje pewne znaczenie polityczne wizycie króla serbskiego w Petersburgu. „Post“ pisze: „Sfery rządzące Serbii nie powinny mieć illuzyi i nie powinny przypisywać polityce bałkańskiej rosyjskiego ministra spraw zagranicznych tendencyi, bardzo dalekich od tej polityki. Serbia nie może się obejść bez przyjaźni Austro-Węgier. Ze strony Rosyi, Serbia nigdy nie miała korzyści realnych. Potrzeba pokoju gra daleko większą rolę, niż marzenia niektórych monarchów bułgarskich, których nie mogliby oni urzeczywistnić siłą swego oręża, skierowanego przeciw Turcyi“.

Prasa niemiecka o polityce na Bałkanach.

Berlin. — „Berliner Local Anzeiger“, komentując politykę na Bałkanach, mówi: „Przypuśćmy, iż polityka rosyjska na Bałkanach dąży do utrwalenia pokoju. Nie ulega jednak wątpliwości, iż odwiedzenie przez monarchów słowiańskich Petersburga może mieć skutki wywołujące obawę, czy pokój w najbliższej przyszłości zostanie zachowany. Prasa z uznaniem wita zamiar odwiedzenia Konstantynopola przez monarchów słowiańskich, widząc w tym kroku zapowiedź uspokojenia, czemu, zdaniem gazety i w Petersburgu nadają wielkie znaczenie.

Sprawy Bośnii.

Wiedeń. — Reskryptem cesarskim polecono ministrowi finansów Burianowi wnieść do sejmu bośniackiego projekt prawa o dobrowolnym wykupywaniu ziemi, dzierżawionej przez kmieci. Wykupu mają dokonywać wyłącznie instytucye rządowe przy pomocy środków materyalnych kraju.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. — Sala sądu zapełniona po brzegi. Wśród publiczności—ojciec Tarnowskiej, hr. O'Rourk. Obrońca Prylukowa—Luzzati, zaznacza, iż z liczby 45 świadków, powołanych ze strony Prylukowa, sąd dopuścił do zeznań tylko 7-miu. Pozostali obrońcy oświadczają, iż względem ich klientów postąpiono tak samo. Obrońca Prylukowa nalega na zbadanie żony Prylukowa, z którą Prylukow się rozwiódł. Prokurator sprzeciwia się temu żądaniu. Obrońcy Tarnowskiej i Naumowa są zdania prokuratora, twierdząc, iż wysłuchanie zeznań żony Prylukowa przeciągnie sprawę.

Wenecya. — Składa zeznania Naumow. Naumow oświadcza, iż w 1908 r. poznał się w Orle z hr. Komarowskim. Hrabia przedstawił Naumowa Tarnowskiej. Tarnowska zrobiła na Naumowie tak silne wrażenie, że wkrótce stał się jej niewolnikiem. Naumowa z Tarnowską łączyły bardzo bliskie stosunki. Naumow twierdzi, iż Perier była nie tylko pokojówką Tarnowskiej, lecz oddaną przyjaciółką. W dalszym ciągu swych zeznań Naumow mówi o wyjeździe hr. Komarowskiego zagranicę.

Odczytane zostają depesze Naumowa do Tarnowskiej, świadczące o gorącem przywiązaniu Naumowa do podsądnej. Tarnowska dwukrotnie wzywała Naumowa, przebywającego podówczas w Rosyi, do Wiednia. Naumow wtedy był w bardzo trudnych warunkach materyalnych. Podczas zeznań, dotyczących jego stosunków z Tarnowską, Naumow płacze.

Pewnego razu—mówi Naumow—Tarnowska wezwała go do swego pokoju i pokazała mu telegram od hr. Komarowskiego, w którym było powiedziane, iż hrabia wie o wszystkiem. Telegram ten zawierał wyrażenia obelżywe jak dla Tarnowskiej, tak i dla Naumowa. Naumow uwierzył, iż Komarowski okrutnie postępuje z Tarnowską i od tej chwili zaczyna się w jego sercu budzić gorąca nienawiść względem hrabiego. Naumow wraz z Tarnowską udaje się do Kijowa. Tam Tarnowska prowadzi go na cmentarz, na grób swej matki i błaga go, aby się zemścił za nią na Komarowskim. Naumow powiedział Tarnowskiej, iż gotów jest pójść do Komarowskiego i wyzwać go na pojedynek. Tarnowska na to odpowiedziała, że powinien wprost zabić Komarowskiego. Opowiadając to Naumow płacze.

Kontynując dalej swe zeznanie Naumow twierdzi, iż podczas podróży swej z Tarnowską do Moskwy, ta wciąż pobudzała go do zemsty na hr. Komarowskim. Z początku Naumow kategorycznie się nie zgadzał, lecz tak silny miała nań wpływ Tarnowska, iż poddał się temu wpływowi. Tarnowska sama dała wskazówki Naumowowi, jak ma zabić hrabiego. Naumow przybył do Wenecyi i niezwłocznie zjawił się w domu hrabiego Komarowskiego. Drzwi otworzyła mu służąca i poprosiła go do gabinetu. Naumow machinalnie wystrzelił do hrabiego z rewolweru, a następnie skierował lufę w swą pierś, lecz rewolwer nie wypalił.

Komarowski ze smutkiem w oczach spojrzał na Naumowa i powiedział: „Drogi chłopcze, pocoś to zrobił“. Naumow wybuchnął płaczem, rzucił się do okna i zaczął zwoływać ludzi. Gdy ci przybiegli i zobaczyli płaczącego Naumowa, przypuszczali, iż Komarowski sam targnął się na swe życie. Naumowa poproszono o opuszczenie mieszkania. Siadł on do gondoli i opanowany jedną myślą—uciekać.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zjazd inspektorów drobnego kredytu.

Równe. Na zjeździe inspektorów drobnego kredytu postanowiono otworzyć w Równem kursy buchalteryi dla członków zarządu i towarzystw kredytowych Wołynia.

Bal u Stołypina.

Petersburg. — Wczoraj u prezesa rady ministrów odbył się bal, zaproszonych było 400 osób, w tej liczbie posłowie i ambasadorowie z małżonkami, ministrowie i inni dygnitarze.

Moskwa. — Zmarł znany działacz Włodzimierz Bachruszyn.

Petersburg.—Zmarł członek Rady Państwa generał Kryszwicki.

Ekaterynosław. — W Berdiansku aresztowano złoczyńców, którzy w d. 12 lutego ograbili w pociągu pasażerów.

Petersburg. — Biuro informacyjne donosi: „Misya perska w Petersburgu prosi o zakomunikowanie, iż według posiadanych przez nią wiadomości urzędowych, informacye prasowe, jakoby misye zagraniczne w Teheranie otrzymały listy z pogróżkami i jakoby wskutek tego poseł rosyjski doręczył rządowi perskiemu notę, — pozbawione są wszelkich podstaw“.

Paryż. — Konflikt ze służbą kolejową został załagodzony.

Mourmelon-le-Grand. — Awiator Parman dokonał wraz z dwoma pasażerami wzlotu, który trwał 1 godz. 2 min. 23 sek., ustanowiwszy nowy rekord dla wzlotów z pasażerami.

Krajowy bank rolny.

—)oo(—

W sobotę ubiegłą w lokalu T-wa wzajemnych ubezpieczeń właścicieli ziemskich gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, odbyło się zebranie organizacyjne członków projektowanego w Kijowie banku rolnego. Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano Al. hr. Tyszkiewicza. Obecnych było 38 osób.

Jeden z inicyatorów projektu, p. Peczkowskij, w obszernej przemowie wykazał potrzebę taniego kredytu dla ziemian i wypływającą stąd konieczność założenia banku wzajemnego z terenem działalności rozciągającym się na 3 gubernie.

W dyskusyi, która się wywiązała nad projektem, kilkakrotnie zabierał głos dyrektor kijowskiego banku państwowego, p. Afanasjew, który udzielał zebranym wyczerpujących wyjaśnień i obiecywał poparcie ze strony banku państwa. Członek zarządu miejskiego T-wa wzajemnego kredytu, p. Cytowicz, wypowiedział zdanie, aby nie szukając nowych wzorów, całkowicie przyjąć statut zamkniętego obecnie, właściwie mówiąc, przekształconego wskutek dążności centralizacyjnych w filię banku państwowego „Banku Polskiego“ w Królestwie. Mówca wskazał na doniosłą rolę, którą odegrała w kraju ta instytucya, pokrywając go siecią fabryk, rozwijając rolnictwo, zmieniając biedny, piaszczysty kraj, na kwitnący — słowem — wpływając na ogólne podniesienie dobrobytu. Działalność „Banku Polskiego“, przyjęła tak szerokie rozmiary, że zaczął on wpływać deprymująco na przemysł guberżnii centralnych. Zamknięcie „Banku Polskiego“ mówca uważa za fatalną omyłkę i wyraża nadzieję na odrodzenie się go u nas. W końcu przemowy p. Cytowicz uważa za konieczne, aby bank posiadał prawo emisyi obligacyi.

Wniosek ten napotkał krytykę ze strony p. Afanasjewa, którego zdaniem emisya obligacyi jest kwestyą drugorzędną z tego względu, że kapitały swe bank będzie lokował na II hypotece, po banku ziemskim, wobec czego jego listy zastawne będą posiadały niższy kurs od listów banków ziemskich i mogą oprócz tego stać się przedmiotem spekulacyi na giełdzie. Wobec tego mówca doradza nie opierać instytucyi na kapitale obligacyjnym, tembardziej, iż bank może rachować na kredyt rządowy, 10-krotnie przewyższający kapitał zakładowy.

Po wyczerpaniu listy mówców, pod głosowanie została poddana kwestya, czy otwarcie banku jest pożądanem i została rozstrzygnięta w sensie twierdzącym. Następnie zostały określone cele banku: 1) umożliwienie właścicielom ziemskim korzystania z kredytu na II hypotekę (po banku ziemskim), z tem, aby kredyt był jaknajtańszy, z amortyzacyą, lub bez, na zasadach wzajemności, 2) udzielanie kredytu solo-wekslowego, 3) umożliwienie kredytu dla dzierżawców, przez dyskontowanie ich weksli, 4) wszelkie operacye zaliczkowe, awansy na warranty, świadectwa kolejowe — słowem wszelkie operacye, pozostające w związku z rolnictwem. Za pożądany typ banku, uznano mieszany—akcyjno wzajemny.

Opracowanie szczegółowego statutu banku powierzono specyalnie w tym celu wybranej komisyi, składającej się z 16 osób, pod przewodnictwem S. Peczkowskiego. Komisyi tej polecono legalizacyę statutu, wybory dyrekcyi banku i zwołanie walnego zebrania udziałowców. Wyrażono przytem życzenie, aby bank rozpoczął swe czynności od września r. b. Obecny na zebraniu plenipotent p. J. Tarnawskiego, zadeklarował udział swego mocodawcy w zamierzonej instytucyi w kw. 50 tys. rb., poczem uchwalono wstrzymać się z przyjmowaniem dalszych deklaracyi do czasu zatwierdzenia statutu. Na tem zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (7) Katedry św. Piotra.
Jutro 23 (8) Piotra Damiana.
Wschód słońca godz. 6 m. 36
Zachód słońca godz. 5 m. 47
Długość dnia godz. 11 m. 11.

— **Kiermasz.** Wczoraj o godzinie 12-ej w lokalu klubu szlacheckiego został otwarty kiermasz doroczny, urządzony staraniem kijowskiego r.-k. T-wa dobroczynności. Zorganizowana pod każdym względem bez zarzutu zabawa, ściągnęła tłumy publiczności, więc też rojno i gwarno było w rzęsiście oświetlonych salach kiermaszowych. Przy koszach szczęścia i stylowo urządzonych kioskach panował formalny ścisk. Kiermasz będzie otwarty jeszcze przez dziś i jutro.

— **Zjazd rolników i leśników.** Wczoraj w lokalu klubu automobilistów odbyło się drugie walne zebranie członków T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem. Na zebraniu dokonano wyborów członków zarządu na miejsce ustępujących z kolei oraz zostały odczytane referaty pp. Wysokińskiego, Wroczyńskiego i Krasowskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazd został zamknięty. Szczegóły zebrania podamy w obszerniejszem sprawozdaniu.

— **Z kasy emerytalnej.** Dowiadujemy się, iż T-wo kasy emerytalnej zakańcza pertraktacye w sprawie bardzo poważnego zabezpieczenia pracowników jednej z największych firm nasiennych gub. podolskiej. Pertraktacye prowadzi zarząd dóbr.

— MIŁY SUBIEKT. Jeden z kupców, przybyłych na kontrakty do Kijowa, N. Fiedorow, posłał swego subiekta Mikołaja Aksienowa na kolej, aby wykupił tam przybyły towar. Na wykupienie tegoż dał Fiedorow Aksienowowi 313 rb. Subiekt nie wykupił towaru, a pieniądze roztrwonił. F. zawiadomił o tem policyę i A. został wczoraj aresztowany.

— DESPERACKI KROK. W domu Nr 89 przy ul. Żylańskiej targnął się na swe życie urzędnik zarządu kolei Poł. Zach., Włodzimierz G. Przybyłemu niezwłocznie lekarzowi udało się uratować desperata.

— KRADZIEŻE. Onegdaj z mieszkania d-ra M. Wollenera (Mikołajowska Nr 12) skradziono różne rzeczy wartości 390 rb. Podejrzenie padło na 2 służące, które niezwłocznie aresztowano.

— Na Besarabce w pobliżu sklepu delikatesów Krupowa, z wozu W. Drygalenki skradziono pudło herbaty, ważące 2 pudy, wartości 120 rb.

— W domu Nr 31 przy ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej skradziono ze strychu bieliznę, należącą do pułkownika Ł. Izmajłowa.

— Okradziono też mieszkania: p. I. Szkotta, przy ul. Włodzimierskiej Nr 34, p. M. Warczenko przy ul. Włodzimierskiej Nr 9, p. M. Gawriuszina przy ul. Żylańskiej Nr 114. Winnych tej ostatniej kradzieży, J. Rytokonia i G. Griszczenkę aresztowano. Aresztowano też przekupkę Anastazyę Tulicką, która okradła w domu Nr 5a przy ul. Basejnej piwnicę I. Syryczewskiej i J. Koncewej.

— M. Bobczyńska (zaułek Igorowski Nr 4) zawiadomiła policyę, iż były jej narzeczony skradł jej rzeczy wartości 100 rb.

— NAPAD ZBROJNY. W dn. 20 lutego około północy 3 niewykrytych złoczyńców dokonało napadu na powracających do domu przez ul. Cmentarną p. Czudana i Korowniczenkę. Złoczyńcy, dotkliwie poturbowawszy swe ofiary, dali 2 strzały w powietrze i skryli się w ciemnościach nocy. Głuche wystrzały słyszał stojący na pobliskim posterunku policyant, lecz nie udało mu się ująć złoczyńców.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej w pobliżu domu Nr 113 wóz tramwajowy najechał na furę włościanina T. Błakiety. Uderzenie było tak silne, iż fura została rozbita w kawałki, a koń dotkliwie pokaleczony. Błakieta wyszedł z tej przygody bez szwanku.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. W dn. 20 lutego w Łukjanowieckim domu ludowym podczas przedstawienia zuchwali złodzieje skradli z ubieralni wierzchnie ubrania. Zostali jednak zauważeni przez służbę miejscową i niezwłocznie ujęci. Jak się okazało, byli to Aleksy Smal i Jakób Czuchno.

TEATR I MUZYKA.

Koncert prof. Michałowskiego.

Dziś wieczorem w sali klubu kupieckiego odbędzie się koncert chlubnie znanego prof. Michałowskiego. Koncertant wykona obszerny program, złożony wyłącznie z dzieł Szopena, należy się więc spodziewać, że ze względu na program, jak i imię wykonawcy koncert ma zapewnione powodzenie.

Występy gościnne p. M. Łaskiej w farsie polskiej.

Dzisiaj farsa polska daje znakomitą sztukę Zapolskiej „Ich czworo“ z p. M. Łaską w roli żony; kochanka odegra dyrektor Pawłowski. „Ich czworo“ należy do sztuk najlepiej granych w bieżącym sezonie, po przedstawieniu kabaret „Momus“ z aktualnym programem. We wtorek idzie najlepsza polska farsa p. t. „Adwokat w zalotach“ z p. Łaską; drugi akt tej sztuki odbywa się za kulisami i obfituje w wiele bardzo ciekawych epizodów. We środę odbędzie się benefis utalentowanego artysty teatru lwowskiego p. H. Klimontowicza, przy udziale pani M. Łaskiej.

(19

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO
(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Pani Cortis po całej godzinie opowiadania, znalazła się dopiero w powyższym jego punkcie. W tem miejscu, być może ze zmęczenia i wzruszeń, lub z przyczyny, że w opowiadaniach zwykle koniec bywa najtrudniejszy, dość, że tu właśnie zaczęła się plątać i przeplatać słowa westchnieniami i jękami. Przed Cortisem, wciąż surowym i poważnym, przesuwały się w nieporządku, długie, długie lata udręczeń. W tem życiu tułaczem były wszelkie, nierozłączne z nim nędze; były dziwne cierpienia, dla których lekarze nie mieli nazwy, była bieda i wyczerpanie. Do Lugano przybyła z Düsseldorfu, za poradą lekarzy, dla klimatu włoskiego. Jej cierpienia uśpione chwilowo, znowu się odezwały z całą siłą. Praca stała się dla niej czemś wprost niemożebnem. Natenczas, czując się już pokonaną w owej walce, trwającej od lat dwudziestu pięciu, widząc, zbliżający się w mrokach nędzy, swój koniec, pytała Boga, zali nie wychyliła już do dna danego jej kielicha goryczy, zali Bóg nie pozwoli jej, choć przed zgonem, ujrzeć jeszcze syna!... I Bóg pozwolił jej napisać do syna, nie dając jej do widzenia się z nim potrzebnej śmiałości. Lękała się rzec mu: „jestem twoją matką“, lękała się, że jej nie uwierzą, lub gorzej jeszcze, więc ukryła się pod nazwiskiem przyjaciółki, pod nazwiskiem artystki—nazwiskiem nie noszącem na sobie żadnej plamy; ach tak!... Umilkła i szlochała.

Cortis więcej był ponury, niżeli wzruszony.

— A pomocy żadnej? — zapytał.—Mówię tu o moim ojcu.

— Nie. Nigdy tego nie było.

Cortis zmarszczył brwi. Powiedziała „nie“, jakby z wyrazem nieśmiałej skargi.

— Co przez to rozumiesz? — zawołał. — Miałżeby w tym razie jakie obowiązki?

— Och, nie, nie! — rzekła, płacząc.

— Mój ojciec i tak uczynił wiele — mówił Cortis. — Żonie swej, opuszczającej dach jego, zwrócił całe jej wiano. Czyż nie tak było?

— Było to tak nieznaczące — odpowiedziała.

Krew uderzyła mu do głowy. Czuł i widział na sobie spojrzenie swego ojca, czujne, lecz nie surowe, i więcej niż kiedykolwiek stanęły mu w pamięci wszystkie urazy i bóle, jakie ten sprawiedliwy i nieugięty człowiek postanowił sobie przed synem ukryć.

— Mój ojciec, był bardzo szlachetnym— rzekł. — Ale w opowiadaniu, słyszanem przezemnie przed chwilą, są rzeczy z których niedobrze zdaję sobie sprawę.

Signora wpadła po tych słowach w gwałtowne konwulsye, po których nastąpiło tak silne przygnębienie, że nie była w stanie, ani mówić, ani słyszeć. Cortis w milczeniu surowem czuwał przy matce wraz z Barbarą.

VII.

Jazda!

Pani Cortis przez cały dzień niemogła przyjść do siebie, pomimo apteczki swej homeopatycznej i mimo kilku szklaneczek rumu, które nazywała „najwstrętniejszemi z lekarstw“. Późno wieczorem zasnęła.

Wtedy to Daniel mógł już powrócić do Lugano, w ciągu dnia bowiem, zaledwie zdołał spożyć obiad i napisać do Heleny. Zanim odszedł, odwiedził jeszcze pracownię, w której tym razem nie znalazł ani butelki, ani książki i cygar.

— Czy przychodzi ktokolwiek odwiedzać panią? — zapytał pokojową.

— Prawie nikt nie bywa — odrzekła — z wyjątkiem jakiejś rosyanki.

— Cóż to za rosyanka?

— Podobno artystka z teatru, równie stara, jak moja pani. Nazwisko swoje zapisała w którejś tu książce. Ale książkę zapewne pani wieczorem zabrała.

Jedyne płótno w pracowni, to był jakiś portret i widok Monte-Rosa, oba niedokończone. Portret przedstawiał doktora z Lugano, który po kilku pierwszych seansach nie powrócił więcej.

Czy widziałaś — spytał Cortis — o liście twej pani pisanym do mnie?

— Tak, panie — odrzekła ciszej, z miną tajemniczą. Pani, po otrzymaniu depeszy, sama mi o tem opowiadała. Dużo mi różnych rzeczy naopowiadała, a przytem trzeba było widzieć jej łzy!... Mówiła mi, że ma syna, wielkiego pana, i że syn ma ją wkrótce odwiedzić... ponieważ jednak nie chce być odrazu poznaną, więc napisała tak i tak...

— A o czem wspominałaś mi dziś rano? Że ci pensyi nie wypłacają?

— Pewnie. Od trzech miesięcy nie biorę ani grosza. Pani mówi, że niema teraz pieniędzy, ale prędko mieć będzie. Wszystkim to powtarza. Bo co chwila przychodzi to ten, to ów, najróżniejsi dostawcy, każdy po pieniądze; przychodzi właściciel domu, rzeźnik, wędliniarz i korzennik. Tymczasem pieniędzy tych nigdy niema... A ponieważ wierzyciele ci są ludźmi bez wychowania, więc...

Tu Barbara przerwała dyskurs i pobiegła ze światłem za Cortisem, który, nie troszcząc się o jej wnioski ostateczne, odwrócił się do niej plecami.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.